Nr. 383 We Lwowie poniedziałek dnia 23 września 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

†

Ignacy Sewer-Maciejowski.

Z Krakowa nadeszła smutna wieść, iż wczoraj o godz. pół do dziesiątej rano umarł tam nagle na udar sercowy w mieszkaniu swem przy ul. Batorego Ignacy Maciejowski, znakomity powieściopisarz polski znany pod pseudonimem „Sewer". Śp. zmarły liczył 67 lat, a wśród współczesnych powieściopisarzy zajmował jedno z najwybitniejszych miejsc. Z utworów jego najwięcej znane są: „Szkice z Anglji", „Nafta" „Bajecznie kolorowa", „Maciek w powstaniu" i t. d. Pisał także dla sceny („Za świętą ziemię") i dla ludu, którego był wielkim znawcą, rozumiejąc doskonale wszystkie drgnienia jego duszy. Pracował pilnie do ostatniej chwili. Ś. p. Maciejowski był wczoraj jeszcze zupełnie zdrów i zamierzał wyjechać do Włoch. Śmierć zupełnie niespodziewanie wytrąciła mu pióro z ręki.

Cześć jego pamięci!

Car we Francji.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Betheny 22 września. Wczoraj podczas obiadu po rewji wojskowej wniósł prezydent Loubet następujący toast:

Toast Loubeta.

„Sire! Dziękując w imieniu francuskiej republiki waszej cesarskiej mości i jej cesarskiej mości cesarzowej za uprzejmość, z jaką braliście udział w pięknych wydarzeniach ostatnich dni, przypominam wielki czyn polityczny, który te wydarzenia poprzedził i nadał im doniosłe znaczenie. Przygotowany i zawarty przez dostojnego ojca waszej ces. mości, cesarza Aleksandra III. i przez prezydenta Carnota, a uroczyście proklamowany przez waszą ces. mość i prezydenta Feliksa Faure'a na okręcie Pothuau aljans między Rosją a Francją miał czas wzmocnić swój charakter i przynieść owoce. Jeżeli wprawdzie nikt nie mógł wątpić o przeważnie pokojowym charakterze, z którego ten aljans wyszedł, to też nikt nie może tego zapoznawać, że do utrzymania równowagi sił europejskich przymierze to bardzo silnie się przyczyniło i było koniecznym, przedwstępnym warunkiem pokoju. Przymierze to z biegiem lat jeszcze bardziej się rozwinęło (poruszenie na sali) a kwestje, które w niedawnych czasach wystąpiły na jaw, znalazły to przymierze zawsze zdecydowane i chętne do połączenia własnych interesów z ogólnymi interesami świata.

„Przymierze to postępowało w sposób umiarkowany, ponieważ świadome było swoich silnych podstaw i chciało wszystkie bieżące kwestje rozwiązać w sposób odpowiadający ludzkości i sprawiedliwości. (Poruszenie). To co przymierze to dobrego zdziałało jest rękojmią tego, co jeszcze zdziała. W zupełnem zaufaniu, że przymierze to, o którego założycielach przed chwilą wspomniałem, otrzymało w dniu dzisiejszym świetne uwieńczenie, wznoszę toast na sławę i szczęście waszej cesarskiej Mości i Jego ces. Mości cesarzowej, jakoteż całej cesarskiej rodziny, oraz na wielkość i powodzenie zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej z Francją Rosji".

Muzyka zaintonowała rosyjski hymn narodowy.

Prezydent Loubet wygłosił toast ten silnym głosem i z pewnem poruszeniem, które udzieliło się wszystkim słuchaczom, a stało się jeszcze większem, gdy car Mikołaj powstał z miejsca i odczytał dobitnym głosem następujący toast:

Toast cara.

„Panie prezydencie! w chwili, gdy opuszczamy Francję, gdzie właśnie tak serdecznie zostaliśmy przyjęci, muszę wyrazić panu najgorętsze podziękowanie. Carowa i ja zawsze zachowamy w pamięci, jako cenne wspomnienie, te dni, które wśród was spędziliśmy. Wrażenia, jakich tu doznaliśmy, pozostaną niezatarte w naszych sercach, które będą zawsze współczuwały z tem, co się dzieje w zaprzyjaźnionej z nami Francji i co ona odczuwa. Węzły łączące nasze kraje, jeszcze więcej zostały wzmocnione i otrzymały nowe uwieńczenie w dowodach wzajemnej sympatji. Ścisły sojusz dwóch wielkich mocarstw, które mają najbardziej zbliżone zamiary i przekonania, a które będą się starały wzajemnie strzedz swego stanowiska, nie chcąc czynić tego ze szkodą żadnego z mocarstw, jest cennem zapewnieniem pokoju dla calej ludzkości. Wnoszę toast na pomyślność zaprzyjaźnionego z nami narodu, na powodzenie dzielnej armji i pięknej floty francuskiej. Pozwól panie prezydencie powtórzyć nasze podziękowanie i wypić zdrowie pańskie".

Kapela zagrała po skończonem przemówieniu cara marsyljankę.

Rosyjscy i francuscy uczestnicy obiadu wznosili jeszcze kilkakrotnie toasty, również car i carowa, oraz Loubet kilkakrotnie trącali się w puhary.

Konferencje.

Compiegne 23 września. W piątek i sobotę odbył car kilka dłuższych konferencyj z prezydentem Loubetem i ministrem spraw zagranicznych p. Delcassem. Wobec tego ostatniego wyraził car zadowolenie swoje i carowej z przyjęcia, jakie im zgotowano we Francji.

W sobotę odbyli dłuższą konferencję z sobą rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorff i Delcasse.

Podziękowanie Loubeta.

Paryż 23 września. Prezydent Loubet wystosował do ministrów wojny i marynarki zredagowane w słowach gorących pisma, w których wypowiada marynarce i wojskom lądowym najwyższe pochwały i składa im z tego powodu swoje życzenia.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Nowa ustawa prasowa.

Praga 23 września. *Narodni Listy* donoszą, że rząd przedłoży Radzie państwa na jednem z pierwszych posiedzeń nowelę do ustawy prasowej, która zawierać będzie następujące postanowienia: zezwolenie na kolportaż, który dotychczas był zakazany; zmianę § 19 celem zapobieżenia nadużywaniu spostowań; zniesienie postępowania objektywnego i odebranie przestępstw o obrazę czci osób prywatnych, popełnioną drukiem z pod judykatury sędziów przysięgłych, a przekazanie tych spraw sądom zwykłym.

Traktat francusko-rosyjski.

Wiedeń 23 września. *Wiener Allg. Ztg.* dowiaduje się rzekomo z dobrego źródła, o treści traktatu francusko-rosyjskiego. Według *W. Allg. Ztg.* traktat ten ma charakter defenzywny i oparty jest zupełnie na wzorze traktatu niemiecko-austrjackiego. Każde z państw obowiązanem jest bronić drugiego całą swoją wojenną potęgą, jeśli zostanie zaatakowanem. Przytem traktat nie wymienia żadnego z państw, to znaczy, że z którejkolwiekby strony zaatakowaną została Rosja lub Francja, to traktat wchodzi w życie i jedno państwo musi pospieszyć drugiemu z pomocą. Oba państwa, zawierające traktat, mogą zawrzeć pokój tylko za wzajemnem porozumieniem się. W końcu traktat podnosi, iż celem jego jest przedewszystkiem utrzymanie pokoju.

Powyższa enunejacja *W. Allg. Ztg.* pochodzi — jak słychać — z pałacu ambasady niemieckiej. Jest to — o ile sądzić można — podana na chybił trafił treść traktatu w tym celu, aby w Petersburgu i Paryżu wywołać polemikę i przy jej pomocy dowiedzieć się o traktacie bliższych szczegółów. Niemcom bardzo zależy na tem, aby mogły mieć jakieś pewne dane o traktacie francusko-rosyjskim, gdyż on ich najbliżej dotyczy. Używają więc wszelkich sposobów, aby poznać jego treść.

Następca tronu serbskiego.

Belgrad 23 września. Prezydentowi gabinetu, drowi Wuiczowi, udało się groźbą dymisji całego gabinetu, skłonić króla, iż na razie zaniechał zamiaru zamianowania swego szwagra Nikodema Łuniewicza, następcą tronu serbskiego. Sprawa ta atoli zdaje się być tylko odroczoną.

Petersburg 23 września. Do *St. Petersburger Herolda* donoszą z Belgradu, iż oczekują tam, że proklamacja królewska, mianująca szwagra króla, brata królowej Dragi, Nikodema Łuniewicza, następcą tronu serbskiego, pojawi się dnia 24 bm., chociaż ministrowie są temu przeciwni.

Dalsza depesza z Belgradu donosi, iż sytuacja tam z powodu zamiaru króla, który ulega tylko naporowi królowej Dragi, jest nadzwyczaj poważną. Wśród ludności panuje wielkie wzburzenie i obawiają się wybuchu wojny domowej do czego prze agitacja Czarnogórców.

Niepokoje w Macedonji.

Ateny 23 września. Do dziennika *Empros* donoszą z Salonik, iż 12 brygantów bułgarskich napadło pod wsią Rakowo na podróżnych macedońskich i zrabował ich do szczętu. Znajdujących się wśród nich braci Zotonów bryganci uprowadzili do sąsiedniej wioski i przez całą noc znęcali się nad nimi w okrutny sposób. W końcu ucięli jednemu z braci głowę, zaszyli w worek i dali ją innym braciom, którym obcięli nos i uszy z poleceniem, aby głowę tę zanieśli ojcu swemu jako podarunek. Przyczyną tego strasznego czynu ma być ten fakt, że rodzina Zotonów występowała zawsze wrogo przeciw usiłowaniom komitetu macedońskiego.

We wsi Alieisa czterej Albańczycy, przebrani za żandarmów, prosili o nocleg w zamku bogatego właściciela Tegosmosta. W nocy zabili właściciela zamku i cały zamek spiądrowali.

Saloniki 23 września. Wczoraj w pobliżu portu, turecka łódź torpedowa przychwyciła statek płynący pod nieznaną flagą i chciała przeprowadzić rewizję jego ładunku.

Gdy kapitan dostrzegł odpowiedni sygnał z łodzi torpedowej, wrzucił w morze ładunek statku, składający się z broni i amunicji. Kapitan łodzi torpedowej przyaresztował statek, odprowadził go do zatoki i aresztował tam jego kapitana.

Powrót cara z Francji.

Kilonja 23 września. Carstwo, którzy obrali byli drogę na Hamburg, przybyli tutaj

wczoraj wieczorem. Powitali ich książę Henryk z małżonką i inne osobistości.

Minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorff wysiadł w Hamburgu z pociągu i odjechał na Berlin do Petersburga.

Kongres młodoczeski.

Praga 23 września. Dnia 29 bm. odbędzie się tu kongres młodoczeskich mężów zaufania z całych Czech. Przed kongresem odbędzie się narada posłów czeskich do rady państwa i byłych posłów do sejmu czeskiego. Po kongresie nastąpi ogłoszenie odezwy wyborczej młodoczeskiej i listy kandydatów.

Rozruchy robotnicze.

Jemappes (prow. Liege w Belgji) 23 Po odbytem wczoraj wieczór posiedzeniu rady robotniczej pewna liczba strejkujących robotników z kopalni węgla napadła na dyrektorów kopalni i rzucając na nich kamieniami goniła aż do dworca kolejowego. Tutaj porozbijali robotnicy drzwi i okna i obrzucili kamieniami pociąg, w którym umieścili się wspomniani dyrektorowie. Wielu robotników jest rannych od strzałów rewolwerowych.

Porwanie misjonarki amerykańskiej.

Saloniki 23 września. Bryganci bułgarscy, którzy porwali misjonarkę amerykańską miss Stone zażądali za jej wypuszczenie 30.000 funtów tureckich. Jak słychać, bryganci byliby skłonni uwolnić misjonarkę bez okupu w razie, gdyby rząd turecki uwolnił z więzienia wszystkie osoby, skazane w ostatnich czasach przez sądy tureckie za współudział w rozruchach macedońskich.

Straszna katastrofa.

Habudingen 23 września. Wybuchł tu pożar w domu wdowy Adrianowej. Gdy straż pożarna zajęta była gaszeniem pożaru, zawalił się mur 18 mt. wysoki i pogrzebał pod gruzami 15 strażaków. Wszyscy są ciężko ranieni. Jeden z nich, 24-letni młodzian, umarł już wskutek ran odniesionych.

Walka o język.

Pilzno 23 września. Na wniosek burmistrza, rada miejska uchwaliła nie przyjmować więcej pism, wniesionych w języku niemieckim przez gminy niemieckie, a to nie w intencji za czepnej, ale tylko dlatego, że niemieckie gminy wszystkie pisma czeskie zwracają.

Ks. Jerzy grecki.

Wiedeń 23 września. Przez dwa dni bawił tu książę Jerzy grecki i konferował z hr. Gołuchowskim w sprawie Krety. Z Wiednia odjechał do Berlina, gdzie odbędzie konferencję z hr. Buelowem.

Wojna w Transwaalu.

Middelburg 23 września. W kolonji przylądkowej prowadzone są dalej z całą energją operacje wojenne. Donoszą o nowym napadzie wielkiego oddziału Boerów, który na zachód od Aliwal przekroczył rzekę Oranje. Wskutek tego okazała się potrzeba powiększenia liczby wojsk angielskich, a generał French poczynił energiczne zarządzenia celem zapobieżenia dalszej inwazji nieprzyjaciela. Wzdłuż toru linji kolejowej Vryburg-Aliwal pobudowano blokhauzy. Boerzy otrzymują ciągle posiłki od farmerów. Wojska angielskie zmuszone są walczyć z licznemi trudnościami. Ogólnem jest przekonanie, że proklamacja lorda Kitchenera nie wywarła zamierzonego wrażenia.

Hojny zapis.

Stambuł 23 września. Zmarły tu niedawno Grek Stefanowicz zapisał cały swój majątek, położony w Tesalji, wartości 300.000 funtów tureckich, rządowi greckiemu, pod warunkiem, aby dochodów z tego majątku używał na polepszenie bytu żyjącego w Turcji duchowieństwa greckiego i patrjarchy ekumenicznego.

Ochrona zwierząt.

Wiedeń 23 września. Na wczorajszym wiecu Związku austrjackich stowarzyszeń dla ochrony zwierząt przyjęto kilka rezolucyj, między innemi na rzecz tworzenia stowarzyszeń młodzieży szkolnej dla ochrony zwierząt, dalej celem wyjednania wyeliminowania z rozporządzenia ministerjalnego tego ustępu, w którym powiedziano, że dręczenie zwierząt w takim tylko razie jest karygodne, gdy się dzieje publicznie i w sposób wywołujący zgorszenie a następnie rezolucję w sprawie przekazania sądownictwa w kwestjach dręczenia zwierząt władzom państwowym a w końcu rezolucję przeciw wszelkiego rodzaju nieludzkiemu i połączonemu z męczarniami biciu zwierząt, między innemi biciu zwierząt na sposób rytualny.

Po wiecu odbył się bankiet, podczas którego prezydent radca sądu krajowego, Holland, wzniósł przyjęty z zapałem okrzyk na cześć cesarza.

Powodzie.

Barcelona 23 września. W całej prowincji spadły gwałtowne deszcze, skutkiem czego wiele miejscowości zostało zalanych.

Belgrad 23 września. Austrjacki konsul w Skoplji, p. Para, wyjechał stamtąd. Przyczyną wyjazdu mają być ciągłe nieporozumienia z walim skoplijskim.

Rorschach 23 września. Pięciu członków klubu żeglarskiego z Lindau utonęło podczas przejażdżki łodzią po jeziorze bodeńskiem. Brak wszelkich śladów, tak łodzi, jak i żeglarzy. Wskutek bardzo silnego wiatru, łódź wywróciła się, a znajdujący się w pobliżu parowiec austrjacki napróżno usiłował nieść pomoc.

Rominten (w Prusach wschodnich) 23 września. Cesarz niemiecki przybył tu wczoraj wieczorem.

Schoenerer wiceprezydentem izby poselskiej.

Wychodzący w Celowcu tygodnik *Die freien Stimmen*, organ posła Doberniga, zamieścił pt. „Schoenerer wiceprezydentem“ notatkę, iż w kołach niemieckiego stronnictwa ludowego wyłoniła się myśl, aby w miejsce pierwszego wiceprezydenta izby p. Pradego zaproponować na to stanowisko posła Schoenerera.

Ponieważ Wszechniemcy — czytamy tam — będą mieli w tem interes, aby jeden z ich członków, znalazł miejsce w prezydjum, przeto nie będą czynili temu projektowi opozycji i spór o obsadzenie miejsca wiceprezydenta, o które niemiecka partja ludowa nigdy się nie ubiegała, lecz uważała je za bardzo ciężki i bardzo odpowiedzialny ciężar, szybko się zakończy.

Organ Wolfa *Ostdeutsche Rundschau* powtórzył tę wiadomość i dodał do niej następujący komentarz: „Bierzemy to doniesienie dziennika p. Doberniga, chociaż podane w bardzo dziwnej formie, do wiadomości i śledzić będziemy z wielkiem zainteresowaniem kroki, które niemieckie stronnictwo ludowe poczyni u innych stronnictw w izbie, aby projekt swój doprowadzić do skutku“.

Politik praska, powtarzając powyższą wiadomość, pisze:

„Zaprawdę nie wiadomo, czy tu p. Dobernig drwi sobie z Schoenerera, czy też czyni to *Ostdeutsche Rundschau*, która tak serjo zupełnie przyjmuje tę kandydaturę. Wybór p. Schoenerera na pierwszego wiceprezydenta izby, byłby w istocie faktem wielce sensacyjnym! Brakowałoby tylko chyba jeszcze, żeby p. Wolf został następcą hr. Gołuchowskiego, dr. Eisenkolb ministrem oświaty, a zawsze żądny pieniędzy Franko Stein — ministrem skarbu“.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Poniedziałek 23 września

„Panorama Racławicka“ na placu powystawowym, od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „One“, komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (23): Tekli P. — (10): Mynod. M. Wschód słońca o godzinie 5 minut 54, zachód o godzinie 5 minut 49

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 15° C; pogoda.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało poczmistrzów: Konst. hr. Bukowskiego w Haliczu starszym oficjałem, a Zygmunta Ziembowicza w Mikołajowie n. Dn. oficjałem pocztowym.

Minister oświaty zamianował prowizorycznymi inspektorami szkolnymi okręgowymi w IX klasie rangi: dla okręgu szkolnego zaleszczyckiego, p. Stanisława Juzwę, starszego nauczyciela 6-klasowej szkoły ludowej męskiej w Zbarażu, a dla okręgu szkolnego w Rudkach p. Stanisława Śliwińskiego, starszego nauczyciela 5-klasowej szkoły ludowej męskiej w Sądowej Wiszni.

Nowy marszałek krajowy. Namiestnik Galicji, hr. Leon Piniński, był w sobotę na audjencji u cesarza i złożył monarsze raport w sprawie nominacji nowego marszałka sejmu galicyjskiego W sprawie tej odbył hr Piniński konferencję z drem Koerberem. Nominacja ma być ogłoszoną w tych dniach.

Rozprawa karna adjunkta sądowego, Jana Pragłowskiego, o nadużycie władzy urzędowej, rozpisana na 24 bm. przed trybunałem sądu przysięgłych, została odroczoną.

Pogłoska o zamachu na arcyksięcia Fryderyka. Jedna z budapeszteńskich korespondencyj lokalnych doniosła z Mohacza, iż w piątek usiłowano na polowaniu wykonać zamach na arcyksięcia Fryderyka. Strzał wymierzony do arcyksięcia nie trafił go, lecz tylko przedziurawił mu surdut. Wiedeńska półurzędowa *Correspondenz Wilhelm* donosi z autentycznej strony, że rzeczywiście dnia 19 bm. podczas polowania, w którem brał udział arcyksiążę Fryderyk, spostrzeżono, iż w lesie znajduje się kilku kłusowników; kłusownicy ci na widok arcyksięcia i świty jego skryli się w zaroślach. Jeden z kłusowników widząc starszego leśnego strzelił do niego, jednakże chybił. Starszy leśniczy odpowiedział natychmiast strzałem, ale także chybił. Nikt przy tem całem zajściu nie został trafiony kulą, ani też zraniony. Władze zarządziły energiczną obławę na kłusowników.

Z niedzieli. Już jesień! Wczorajszy dzień, to jeden z pierwszych uśmiechów tej pani, która jak sen cudna, ma jednak zawsze na obliczu wyraz smutku i melancholji. Czułem czar jej cały, gdym wczoraj z góry zamkowej patrzał na czerwoną tarczę zachodzącego słońca. Wszystko wokoło mówiło tu „jesień“. I te białe nitki babiego lata, które przyleciawszy gdzieś z dalekich pól, leciały cicho nad zgiełkiem, turkotem i wrzawą — i cichy szelest spadających na ziemię liści i łuna zachodu. Jesień!

„....Wszystko skończone!
Powiędną kwiaty, posną,
I nigdy już z martwych ziemia
Zbudzona wiosną
„Nie wstanie...
Jej dech ją morzy, oniemia
Jej dech ją ścina, kołysze,
Na wieczne chłody, na cisze,
Na wieczne spanie....“

Ale na twarzach tych rozbawionych tłumów, które zalegały wczoraj zamiejskie ogrody i parki, nie widać było ani melancholji, ani smutku. Wszędzie był gwar — wszędzie wesoło.

Wieczór zapadł, opustoszały ogrody, zaroiły się ulice, zapełniły teatry. P. Woleński w roli Kościuszki przypominał Lwowianom, jak to się gra bohatera z pod Racławic. Burze oklasków zrywały się po każdych jego słowach.

W Coloseum było pełno — tak pełno, że przed przedstawieniem zamknięto już kasę. Oklaskiwano z zapałem wszystkie punkta programu, nadzwyczaj pięknie dobranego. P Thorn zacierał ręce i twierdził, że przyszły program będzie jeszcze lepszy.

Uczestnicy zjazdu przemysłowego w Krakowie wyjechali w sobotę popołudniu o godzinie 2, osobnym pociągiem na wycieczkę do Okocima. Wzięło w niej udział około 200 osób. W Okocimie na dworcu oczekiwał ich p. Goetz-Okocimski w otoczeniu urzędników i służby. Na powitanie gości grała orkiestra salinarna z Wieliczki hymny narodowe. Goście podzieliwszy się na kilka grup, zwiedzili cały zakład szczegółowo, poczem zebrali się w sali teatralnej na podwieczorek. Szereg toastów rozpoczął gospodarz wyrażeniem podziękowania gościom za przybycie do jego zakładu. Wieczorem udali się goście z powrotem do Krakowa, dokąd przybyli o godz. 8, a stąd rozjechali się do domów.

Flaszki w robocie. Stacja ratunkowa zanotowała w ubiegłej dobie dwa wypadki pobicia flaszkami. W nocy mianowicie około 12-tej na ulicy Sobieskiego pobiły się dwie wesołe damy Ludwika Starzykiewiczówna i Marja Wiśniewska. Pierwsza rzuciła drugiej flaszką z piwa w głowę, ale ponieważ Wiśniewska w czas jeszcze ręką się zasłoniła, więc tylko ramię uległo stłuczeniu. Drugi wypadek zdarzył się na tle więcej idyllicznem w Zimnejwodzie. Na połów ryb udali się dwaj przyjaciele a przy tej sposobności, aby się nie nudzili, zabrali ze sobą flaszkę wódki. Koniec połowu był wcale tragiczny, bo ryb wprawdzie przyjaciele nie nałowili, ale nato-

miast jeden z nich, murarz Szymon Lewandowski powrócił do Lwowa z głową rozbitą. Przyjaciel jego, Bazyli Harasym, szewc, gniewny, że jego wędka gorsza — choć i tamten nic nie złowił — grzmotnął flaszką z wódki (oczywiście próżną) w łeb Lewandowskiego.

Zemsta pijaka. Robotnik Jan Bielecki wybił wczoraj rano szybę wystawową w szynku przy ulicy Na Błonie l. 6 dlatego, że mu już dobrze pijanemu zynkarka nie chciała sprzedać wódki.

Nowy Shyloch. Kazimierz O zamieszkały na Łyczakowie, dłużny jest Jakóbowi Ehrenfeldowi 100 koron i sumy tej nie jest w stanie mu oddać. Ehrenfeld wobec tego, spotkawszy swą ofiarę na ulicy, chwycił ją za gardło i wielkim głosem zawołał: pieniędzy! — O. udał się o ochronę do policji przed natarczywością wierzyciela.

Kradzież. Dobranym kluczem dostał się wczoraj w samo południe do mieszkania pani Anny Wąsowiczowej przy ulicy Piekarskiej l. 39 jakiś złodziej i skradł zegarek, oraz srebra stołowe wartości do 300 koron.

Napad na pocztę. Onegdaj w nocy między godziną 1' a 12, wykonano, obok wsi Prałkowice, na wóz pocztowy, dążący z Krasiczyna do Przemyśla, napad. Pocztą jechało czterech podróżnych, którzy wraz z woźnicą zostali napadnięci przez pięciu nieznanych rabusiów. Napadnięci zostali silnie pobici, mimo to, udało im się 3 rabusiów przytrzymać, podczas gdy dwóch uciekło. Ujętych dostawiono do Przemyśla.

Złote gody. W lutym roku przyszłego święcić będą złote wesele arcyksiążę Reiner i jego małżonka, arcyksiężna Marja. Reprezentacja okręgu Wiedeń, postanowiła na ostatniem poufnem posiedzeniu, przygotować na ten dzień parze arcyksiążęcej owację ze strony okręgu. Jak wiadomo, 50 rocznica zaręczyn arcyksiążęcej pary, obchodzoną była uroczyście w Badenie z końcem lipca rb.

Przejście na katolicyzm. Donoszą z Berlina, że landgrafini Anna Hesska, córka księcia Karola pruskiego, przeszła ostatecznie na wyznanie katolickie, o czem zresztą od dłuższego czasu mówiono.

Napad na pocztę. Zdawałoby się, że radykalne środki ministerstwa Pelloux poskromią sardyńskich bandytów, a nawet ich zupełnie wytępią, przez równoczesne ekonomiczne podniesienie dobrobytu kraju. Ale fiskus ruguje za zaległości podatkowe jedną rodzinę po drugiej z mienia i nie pozostaje biedakom takim nic innego prócz kija żebraczego lub „brigantaggio". Ubiegłego wtorku napadnięto na królewską pocztę pomiędzy Nuoso a Siniscolo w okolicy lesistej. Woźnica, który zaciął konie, aby uciec, zastrzelony został na miejscu, 2 podróżnych, jadących pocztą, zrabowano kompletnie, a naturalnie, że prócz tego bandyci unieśli ze sobą całą korespondencję i pakunki.

Skradzione brylanty. Onegdaj w Petersburgu wykryto niezwykłą kradzież, spełnioną w sklepie jubilerskim p. Chwoszczyńskiego na Newskim Prospekcie pod nr. 79. Z rana po otworzeniu sklepu subjekci przez szyby zauważyli ogromny nieporządek, jaki panował na wystawie i stołach koło wejścia. Bez zwłoki zawiadomiono o wypadku policję i właściciela. Przybyła policja udała się do sklepu i zauważyła na podłodze rozrzucone drągi żelazne, topór, wytrychy i t. p. instrumenty złodziejskie. Po środku sufitu był przebity duży otwór, przez który widocznie przedostał się złodziej. Natychmiast udano się na górę, gdzie mieściły się jedne z lepszych w Petersburgu meblowanych pokoi, zajmujących całe pierwsze piętro. Pokój nad sklepem, jak się okazało, zajmował niejaki Nowikow, który z rana, w dzień wykrycia kradzieży, wyszedł z numeru i kazał numerowemu wynieść za sobą do dorożki niewielki, ale bardzo ciężki kuferek, mówiąc, że zaraz wróci. Klucz do pokoju zabrał z sobą i ma się rozumieć więcej się nie pokazał. W pokoju, zajmowanym przez śmiałego złoczyńcę panował wzorowy porządek i dopiero po odsunięciu rzeczy znaleziono przebity przez N. w podłodze otwór do sklepu. Podług zebranych przez policję danych Nowikow był zbiegłym z Moskwy aresztantem, skazanym do ciężkich robót w Syberji. Zbiega dotychczas nie ujęto. Skradł brylantów i drogocennych kamieni na sumę przeszło 20.000 rubli.

NEKROLOGJA.

†

KATARZYNA FRYDRICH,

żona stolarza warsztatów kolejowych

przeżywszy lat 54, po długich, a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 21 września b. r.

W smutku pogrążony mąż, córka, zięć i wnuki, zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się dnia 23 września o godzinie 5 popołudniu z ulicy Szeptyckich l. 13 na cmentarz Janowski.

Lwów dnia 21 września 1901.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

JOANNA ŻURAWIECKA,

żona emeryt. urzędnika miasta Żółkwi,

przeżywszy lat 59 po długich, a ciężkich cierpieniach, opatrzona św Sakramentami, zmarła dnia 22 września b. r.

W smutku pogrążony mąż z dziećmi, zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się dnia 24 września, o godzinie 4 popołudniu z domu przy ulicy Mochnackiego l 2 na cmentarz Janowski.

Lwów 22 września 1901.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Stanisław Jasiński

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 21 września b. r., przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 września b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Żółkiewskiej l. 65. na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 21 września 1901.

„Concordia". — A. Kurkowski

krzyków skrzyżowało się w powietrzu, godząc wprost w margrabiego, a interesujący młodzieniec stał wciąż, wystawiając walecznie piersi na te pociski ciekawości i tylko odpierał je dyskretnem mruganiem swych leniwo przymykających się oczu i przeczącemi poruszeniami swej wyperfumowanej głowy.

— Ale co się stało? — zapytała hrabina z tą dyplomacją kobiecą, która nigdy nie atakuje z frontu. — Czy margrabina odłożyła swój projektowany wyścig pływacki?

Pimpollo uśmiechnął się jeszcze rozkoszniej i odpowiedział, przesyłając pytającej mordercze spojrzenie:

— Nie, hrabino. We czwartek, jeżeli pogoda pozwoli, wszystkie Najady pozielenieją z zazdrości na jej widok.

— Czy karliści weszli do Tuluzy? — zapytał z kolei hrabia, także nie odsłaniając przyłbicy.

Pimpollo wykręcił się na pięcie i przysłaniając swój dwudziestoletni uśmiech powagą urzędu dyplomatycznego attaché, jaki od trzech miesięcy sprawował, odparł z pogodą Talleyranda i pewnością siebie Metternicha:

— Karliści nie weszli do Tuluzy i nie wejdą nigdzie, kochany hrabio... Muszą wprzód zorganizować swe ciało dyplomatyczne... Powiedziałem do Valdespinio i powtarzam tutaj.

Tu i ówdzie ozwały się chichoty, a niedopieczony dyplomata dodał wyzywająco:

— Pandras i ja, jesteśmy w tem jednego zdania.

Zachichotano jeszcze głośniej, ale margrabia wnet uciszył świętokradców, zabierając głos:

— Nowina, o której mowa, nie należy do polityki, ani do wiadomości brukowych, jakiemi nas codziennie karmią dzienniki w tej ogórkowej porze. Należy do kroniki skandalicznej!

— Do kroniki skandalicznej? Boże!...

I cnotliwe matrony, oraz czyste dziewice pozatykały

same zamknęły się za niemi, jakby zaczarowane, pozostawiając je w najgłębszych ciemnościach.

Wszystkie te ostrożności, konieczne ze względu na republikanów, węszących po całej okolicy, nieopisanym strachem przejęły biedną księżnę. Obu rękoma uczepiła się Pasquity i odetchnęła dopiero, gdy ta potarła zapałkę i zapaliła świecę, którą podała jej w żelaznym lichtarzu druga, może trzydziestoletnia kobieta. Wnętrze było obszerne, w słabem oświetleniu, jakiego mu migotliwy płomień świecy użyczał, majaczyły porozrzucane na wszystkie strony narzędzia rolnicze i gospodarskie; pod ścianą cztery krowy leżały na gnoju w oddzielnych przegrodach; w głębi widać było stare, drewniane schody, a pod nimi, na stosie grochowin, ujrzała księżna, jak gromadkę piskląt w gniazdku, cztery jasnowłose główki i cztery pary błyszczących ocząt, utkwionych w niej z tą mięszaniną przestrachu i zachwytu, z jaką dziecko spogląda na wszystko, co jest niespodziane i tajemnicze.

— Sieroty! — wyszeptała księżna, zatrzymując się przed niemi i zaczęła płakać.

— Sieroty! — powtórzyła Pasquita głosem podobnym do pomruku lwicy.

Te maleństwa były to dzieci Chomina, pierworodnego syna Pasquity, a kobieta, która otworzyła drzwi, była jego żoną.

Swieciła ona teraz księżnej i świekrze, wstępującym na zmurszałe schody, których wiązania gięły się i trzeszczały pod ich stopami.

Po chwili znalazły się wszystkie trzy na strychu, zarzuconym sianem i gwełninami. Pasquita drżącemi rękoma zaczęła rozgarniać snopy słomy, nagromadzone w kącie aż pod pułap i odsłoniła ukryte za niemi drzwiczki.

Księżna podeszła ku nim drżąca, jak liść. Ale już nie drżała ze strachu; drżała, jak drży współczucie wobec nieszczęścia, jak drży miłosierdzie, ocierające łzę.

†

Fryderyk Jan Franciszek

S A B A T O W S K I,

b. właściciel dóbr ziemskich,

po długich, a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zakończył życie dnia 21 września b. r. przeżywszy lat 81.

W głębokim żalu pogrążone dzieci, wnuki i prawnuczka, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy odbyć się mający w dniu 23 września b. r., o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Wałowej l. 3 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 21 września 1901.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Józef Kellermann

właściciel dóbr,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 22 września b. r. przeżywszy lat 57.

Eksportacja zwłok z krypty kościoła OO. Bernardynów na dworzec główny odbędzie się dnia 24 września o godzinie 10 rano. Złożenie zwłok do grobowca familijnego w Kańczudze odbędzie się we środę dnia 25 września o g. 11 rano, na które to obrzędy pozostała w ciężkim smutku żona, dzieci i siostra zapraszają.

„Concordia“. — A. Kurkowski.

Drobne Ogłoszenia

po 40 halerzy za 10 wyrazów; następne słowo po 3 hal, najmniejsze ogłoszenie 40 hal.

Akademik, zdolny rutynowany instruktor, przyjmie lekcję pod skromnymi warunkami, ręcząc za pomyślne skutki. Oferty pod „M. N.“ przyjmuje biuro dzienników Buchstaba. 937

Ajencja komisowa pracy, Lwów, Smolki 1, załatwia wszelkie zapotrzebywania pracy. 936

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artystyczno-litograficzny Antoni Przyszlak we Lwowie, ul. Lindego 4.

Bona Niemka, z doskonałemi rekomendacjami, poszukuje odpowiedniej posady. Bliższych szczegółów udzieli administracja „Dziennika Polskiego“. 933

Drzewo opałowe suche, poleca skład CHAJESA obok stawów panieńskich. (Pełczyńska). 854

Haya antiseptyczny puder dla niemowląt i dzieci jest najlepszą i najskuteczniejszą podsypką. Do nabycia we wszystkich aptekach. 870

Gospodyni rutynowana, inteligentna, poszukuje miejsca do zarządu domu lub towarzystwa. Wiadomość: Bieniaszewska Lwów, Łyczaków 22, oficyny. 939

Handel korzenny z pokojami do śniadań we Lwowie, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość pod: „Interes 2000“, poste rest. Lwów. 935

Kawa „SYRIUSZ“ Lwów, ul. 3-go Maja l. 2, ½ kilo 65 ct., 75 ct. i wyżej. 850

Lwowska Izba załatwień dla rolnictwa, handlu i przemysłu, pl. Dąbrowskiego l. 5, poszukuje do nabycia: 1. Folwarku 20 do 30 morgów ziemi z dobrym domem mieszkalnym i budynkami gospodarczymi w bliskości Lwowa 2. Majątku ziemskiego obszaru 500 do 600 morgów w powiecie lwowskim, żółkiewskim lub bobreckim. 3. Willi o 6 do 10 pokojach we Lwowie Na sprzedaż: 4. Majątki ziemskie większe i mniejsze także z gorzelniami 5. Realności w mieście i na prowincji. 6. Zamiany domów we Lwowie na majątki ziemskie. 919

Mleko świeże po 10 ct. za 1 litr, śmietankę po 28 i 36 ct. za 1 litr, dostarcza codziennie do mieszkań w zamkniętych naczyniach Mleczarnia przeworska, Lwów Hetmańska 8, Telefon 612. 797

Najtaniej urządza pogrzeby przedsiębiorstwo pogrzebowe „Stella“ K. Słotołowicza. Lwów, Wałowa 11. 893

Oficjalistów każdego rodzaju, wszelką doborową służbę męską i żeńską dostarcza natychmiast „Ajencja Centralna“, Jagiellońska 6, Lwów. 938

Osoba młoda, znająca się na gospodarstwie i kuchni, poszukuje umieszczenia zaraz. Zgłoszenia pod „M. D“ Przemyśl poste restante. 909

Praktyczna nauka kroju sukien damskich według systemu francuskiego, przez F. W. wyszła nakładem wydawnictwa „Mód paryskich“ Lwów, ul. Akademicka l. 10. Cena egzemplarza oprawnego w karton wynosi 2 kor. 20 hal. Z przesyłką pocztową 2 kor. 40 hal. Za zaliczką nie wysyła się.

Rękawiczki eleganckie i trwałe, poleca fabryka rękawiczek JANA CIROKA, „pod Rycerzem“, (przedtem Zieglera), Lwów, obok handlu papieru Wp. Seyfartha & Dydyńskiego, plac Marjacki 8, róg Teatralnej. (dawniej Rynek 30) 890

Sensacyjne powieści po bajecznie niskich cenach nabyć można w administracji „Smigusa“ (Lwów, ulica Akademicka 10) a mianowicie: *Miłość zwycięża,* powieść Juljusza de Gastyne cena 30 ct. *Jasnowłosa,* powieść z francuskiego (25 arkuszy druku), cena 40 ct. *O Męża,* powieść z francuskiego, 25 ct. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 ct. za każdą książkę. Za zaliczką nie wysyła się. Należytość nadsyłać należy w markach pocztowych lub przekazem.

Skład papieru wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania poleca najtaniej SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie pl. Marjacki. 915

Uczeń V. klasy IV. gimnazjum, poszukuje lekcji. Łaskawe zgłoszenia Sokoła 3, na prawo w parterze popołudniu. 932

W willi przy ul. Dwernickiego l. 12 jest wspaniałe pomieszkanie składające się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni. pokoju dla służby z przynależytościami zaraz do najęcia. 914

Wilgotne mieszkania osuszamy bez względu na pogodę w dwóch dniach bez odbijania tynku. Zgłoszenia: Fabryka materjałów izolacyjnych, Lwów, ulica Paulinów 3 A. 873

Zarząd dóbr Skniłowa, poczta Bogdanówka, ma różnej wielkości i jakości prosięta rasy „Yorkshire“ i półkrwi, para począwszy od 12 złr. 931

Znaleziony 19 września b. r. zegarek damski z łańcuszkiem można odebrać w Departamencie adm. XI. c. k. krajowej Dyrekcji skarbu, ul. Teatralna l. 21.

50 nowych serwisów stołowych otrzymał i poleca Tadeusz Okornicki, Lwów, Halicka. — 12 filiżanek ozdobnych herbacianych zł. 3.—, do tychże 12 deserowych talerzyków zł. 2.40. 908

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

Pasquita otworzyła drzwi i wtedy oczom księżnej ukazał się dziwny, a zarazem straszny widok.

Na pęku słomu, płaszczem przykryty, spoczywał nieruchomo młody człowiek, którego rysy marmurowo blade i posągowo regularne, nie zdradzały śladów życia; zakrwawiony mundur o pułkownikowskich szlifach z cyfrą Carlosa VII na guzikach i na kołnierzu, okrywał mu nogi, a u tych nóg, jedną ręką opierając się o nędzne posłanie, z oczyma, utkwionemi we drzwi z nieopisanem wytężeniem, klęczała młodziutka kobieta, dziecko prawie, piękna i pomimo nieładu swych szat, mająca w całej swej postaci tę wytworność, jaka bywa nieodłącznym prawie przywilejem osób wysoko urodzonych.

Księżna zatrzymała się we drzwiach i nie zdolna wymówić słowa, wyciągnęła ramiona w milczeniu. Młoda kobieta wydała okrzyk, podobny do okrzyku tonącego, który się deski chwyta i rzuciła się w te objęcia wołając:

— Ciociu!... Ciociu Klaro!... Ciociu najdroższa!...

III.

Jakiś tajemniczy szmer krążył po salonie hrabiny w poufnem kółku jej przyjaciół, zgromadzonych tu na zwykłe wieczorne przyjęcie.

Szmer ten powstał naprzód przy stolikach, gdzie grano w karty, przeszedł potem pomiędzy starsze panie, aż wreszcie dotarł do panienek, które strzygąc uszkami z ciekawości, gotowe były zblednąć lub zarumienić się, stosownie do wymagań chwili.

W tajemniczym tym szmerze powtarzały się wciąż nazwiska Diega de Quinones i jego żony Klemencji Trellos, oraz ciotki ich księżnej, o którą kilka głosów zapytywało z jakimś złośliwym naciskiem, dlaczego już od czterech dni nie pojawia się tu na zwykłą partyjkę wista?

Plotkarze, najzręczniejsi w sztuce obrabiania nieobecnych bliźnich, węszyli już jakiś żer znamienity i pocieszali się na-

dzieją jakiejś rozrywki w tych nudach letnich, rozrywki, która chociaż w części nagrodziłaby im utratę balu, który miał właśnie w tych dniach odbyć się u hrabiny, a który odwołano na skutek wmięszania się w to jakiegoś nieproszonego księdza. Bo tylko trzeba było połuchać, jakimi względami zastawiał się ów księżyna: Oto, że dźwięki orkiestry mogłyby się łatwo pomięszać z odgłosami republikańskich i karlistowskich strzałów i że o dwie mile od tańczących walczono i mordowano się na intencję takich lub innych politycznych przekonań! Także ważny powód!

Nagle, na środku salonu, pojawił się, jak z nieba spadły, młodziuki margrabia de Pimpollo, wyrzucając najdonioślejszym głosem, na jaki zdobyć się mogło jego dwudziestoletnie gardziołko, jeden tylko magiczny wyraz:

— Nowina!

I zachwycony wrażaniem, jakie sprawił, pozostał tak nieruchomy na środku salonu, z uśmiechem na ustach, z przekrzywioną wdzięcznie głową, z wydętą grdyką, z palcem jednej ręki wzniesionym do góry, gestem nakazującym milczenia, podczas gdy druga spoczywała na klapie jego nieposzlakowanego palmerstona, wydzielającego silną woń nardu.

— Nowina! Nowina! — powtarzano na wszystkie stony i całe to świetne zgromadzenie zlektryzowane w jednej chwili, zawisło nagle, jakby w omdleniu jakiegoś rozkosznego oczekiwania.

Rozmowy ustały, śmiechy ucichły, karty wypadły z rąk grających, nawet Chillin, angielski charcik hrabiny, opuścił tren swojej pani i pobiegł na spotkanie margrabiego, zwiastuna nowych tajemnic, podnosząc łapkę w sposób niezaprzeczenie pytający.

I wnet wezbrana fala ciekawości przerwała tamę chwilowego milczenia i rozlała się po salonie szumiącą kaskadą pytań. Kilkadziesiąt ust otwarło się naraz; kilkadziesiąt wy-